

USAID, czyli studnia bez dna lewicy i złodziei

10 lutego 2025

„Zostań w domu i nie zawracaj sobie głowy przychodzeniem do biura” – taką wiadomość przekazano w poniedziałek, 3 lutego, pracownikom Agencji Stanów Zjednoczonych ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID), którym nakazano trzymać się z dala od miejsca pracy w Waszyngtonie.

Porada ta pojawiła się w zawiadomieniu rozesłanym do urzędników po tym, jak Elon Musk ogłosił, że prezydent Donald Trump zgodził się z nim, aby zamknąć agencję. Pracownicy nie tylko nie mogli podjąć pracy, zostali także zablokowani w systemach komputerowych.

Musk, Trump i niektórzy republikańscy ustawodawcy wzięli na celownik USAID, która nadzoruje programy – formalnie – humanitarne, rozwojowe i bezpieczeństwa w około 120 krajach, oskarżając ją o „zbaczanie z kursu”.

Wydatki agencji są ustalane przez Kongres. Według raportu Congressional Research Service budżet USAID na rok fiskalny 2023 wyniósł około 40 miliardów dolarów. Ale i tutaj panuje bałagan, gdyż pojawiają się informacje, że było to ponad 70 mld.

W 2016 r. USAID zgłosiła, że ma 10 235 pracowników na liście płac finansowanej przez podatników w USA.

Musk zaatakował agencję, nazywając ją wprost „organizacją przestępczą”. Coś w tym jest. Sam Trump potępił ją jako „prowadzoną przez radykalnych szaleńców” i powiedział, że zastanowi się co do jej przyszłości.

Nadzoruje Marco Rubio

Decyzja ta jest kontynuacją jednego z wielu działań prezydenta Trumpa podjętych pierwszego dnia urzędowania, dyrektywy mającej na celu ponowną ocenę i dostosowanie pomocy zagranicznej USA. „Amerykański przemysł pomocy zagranicznej i biurokracja nie są zgodne z amerykańskimi interesami, a w wielu przypadkach są sprzeczne z amerykańskimi wartościami” – głosi rozporządzenie. „Służą destabilizacji pokoju na świecie poprzez promowanie idei w krajach zagranicznych, które są bezpośrednio sprzeczne z harmonijnymi i stabilnymi relacjami wewnętrznymi i między krajami”. I dalej: „Polityką Stanów Zjednoczonych jest, że żadna dalsza pomoc zagraniczna USA nie będzie wypłacana w sposób, który nie jest w pełni zgodny z polityką zagraniczną Prezydenta Stanów Zjednoczonych”.

Trump wprowadził bezprecedensowe 90-dniowe zamrożenie pomocy zagranicznej. Agencję tymczasowo przekazano pod nadzór sekretarza stanu Marco Rubio. Wszystkim zagranicznym misjom USAID nakazano zamknięcie, a wszyscy pracownicy mieli być odwołani do piątku, 7 lutego.

USAID powinna zniknąć

Elon Musk uważa, że USAID jest nie tylko organizacją przestępczą, ale w ogóle powinna zniknąć. Marco Rubio twierdzi z kolei, że urzędnicy nowej administracji znaleźli dowody „rażącej niesubordynacji”. Dodaje: „Zasadniczo przekształcili się w agencję, która uważa, że nie jest nawet agencją rządu USA, że jest globalną organizacją charytatywną, że bierze pieniądze podatników i wydaje je jako globalna organizacja charytatywna, niezależnie od tego, czy jest to w interesie narodowym, czy nie”.

Demokraci natomiast mówią, że Trump nie może tak po prostu zamknąć agencji lub wprowadzić zmiany. Gerry Connolly, kongresman z Wirginii, mówi: „Kongres stworzył na prośbę

prezydenta Johna F. Kennedy'ego w 1961 r. Foreign Assistance Program, a my skodyfikowaliśmy go w Foreign Assistance Act z 1961 r. Został on zmieniony niezliczoną ilość razy w ciągu ostatnich 64 lat. Jeśli stworzysz agencję na mocy ustawy, tak jak zrobiliśmy to wtedy, aby ją przekształcić lub połączyć z inną agencją lub ją zlikwidować, moim skromnym zdaniem, wymaga to również ustawy Kongresu”.

Z kolei republikanie, głównie z ruchu MAGA, sądzą, że USAID jest symbolem deep state, narzędziem radykalnej lewicy, często narzędziem politycznym, źródłem oszustw i korupcji. Trudno odmówić im racji. Pieniądze amerykańskich podatników są najzwyczajniej marnowane i rozkradane. Polityczne przepychanki jeszcze potrwają, ale pieniądze odcięto. Jeśli kiedykolwiek wrócą, to będzie to zupełnie inaczej wyglądało.

Absurdalne marnotrawstwo

Wydatki zagraniczne zawsze budziły kontrowersje i podejrzenia. Były bowiem łatwym łupem, także dla ludzi i firm w USA. Pośrednictwo dawało łatwy zarobek. Pytano na przykład, po co Amerykanie mają się składać, aby wydawać 2,5 miliona dolarów na pojazdy elektryczne w Wietnamie?

Sekretarz prasowa Białego Domu Karoline Leavitt mówi, że agencja okazała się kiepskim zarządcą pieniędzy podatników. „Jeśli spojrzymy na marnotrawstwo i nadużycia, które miały miejsce w USAID w ciągu ostatnich kilku lat, to znajdziemy szalone cele, na które ta organizacja wydaje pieniądze” – powiedziała. Wśród wydatków znalazło się 1,5 miliona na „rozwój DEI (Diversity, Equity and Inclusion – różnorodność, równość i integracja) w miejscach pracy w Serbii”. Inny wydatek obejmował „70 tys. dolarów na produkcję musicalu DEI w Irlandii”. Agencja wydała również 47 tys. dol. na „transpłciową operę” w Kolumbii i 32 tys. dol. na „transpłciowy komiks” w Peru. Wszystko w imię ideologii woke, cancel culture i promowania LGBT.

„Nie wiem, jak inni, ale jako amerykański podatnik nie chcę, żeby moje dolary szły na to gówno i wiem, że Amerykanie też nie chcą, i do przypilnowania tego właśnie Elon Musk został zobowiązany przez prezydenta Trumpa” – powiedziała Leavitt.

Kierowany przez Muska Department of Government Efficiency (Departamentu Efektywności Rządowej, DOGE) ujawnił, że administracja Joe Bidena przeznaczyła 50 mln dol. na prezerwatywy dla strefy Gazy oraz 15 mln na dystrybucję „doustnych środków antykoncepcyjnych i prezerwatyw” dla Afganistanu. Ponadto kolejne 37 milionów dolarów dla Światowej Organizacji Zdrowia.

DOGE szczegółowo opisał część wydatków USAID, w tym 45 milionów na stypendia na rzecz DEI w Mjanmie, 520 milionów na „inwestycje konsultantów w zakresie środowiska, spraw społecznych i zarządzania w Afryce” oraz 1,2 miliarda w formie nagród dla nieujawnionych odbiorców.

Leavitt potępiła te wydatki jako „absurdalne marnotrawstwo pieniędzy podatników”. Wyjaśniła: „Co to oznacza? Koniec z finansowaniem nielegalnych programów DEI, oznacza to koniec z finansowaniem nowego »zielonego« oszustwa”. I dobrze.

Krzyki z Polski

Celem USAID było pomaganie Stanom Zjednoczonym w zdobywaniu „serc i umysłów” ludzi w biednych krajach poprzez pomoc ekonomiczną, pomoc humanitarną i działania obywatelskie. To było także narzędzie polityki zimnowojennej, które czasami wykorzystywane było jako przykrywa dla operacji i agentów CIA.

Z czasem program stał się przykrywką do wspierania radykalnie lewicowej ideologii środowisk neomarksistowskich i LGBT oraz „progresywnych” organizacji.

Na takie pieniądze robiono skok także w Polsce. Niedawno

„załapali się” na nie „obrońcy demokracji” i „edukatorzy” z Tour de Konstytucja i neobolszewicy z „Krytyki Politycznej”. Teraz protestują i wysyłają groźby pod adresem nowej administracji w Waszyngtonie, że nie mogą działać a mają zobowiązania. Twierdzą, że bez tych i innych środków z zagranicy zawali się w Polsce demokracja i społeczeństwo obywatelskie. Jak powszechnie wiadomo, łatwo się działa, jeśli ktoś da pieniądze, niż gdy te pieniądze wyłoży się z własnej kieszeni lub po prostu zarobi.

Z takiej zasady wychodzą też inni i dlatego sięgnęli po pieniądze amerykańskiego podatnika. Stowarzyszenie na rzecz osób LGBT Tolerado – 49,7 tys. dol. na organizację VI Kongresu Miast Maszerujących. Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę – 48,5 tys. dol. na program „LGBT Plus Me”. Federacja Znaki Równości – 30 tys. dol. na wsparcie członków społeczności LGBT+ wchodzących na rynek pracy. Płaczą po stracie łatwych pieniędzy Fundacja Helsińska, Kampania Przeciw Homofobii i podobne ideologiczne twory. To dobrze, bo przy okazji wielu ludziom otworzą się oczy.

Będziemy musieli ścigać ludzi

Richard Grenell, najważniejszy wysłannik prezydenta Trumpa ds. misji specjalnych i były ambasador w Niemczech, mówi, że na pierwszy rzut oka USAID brzmi jak dobry pomysł, ale gdy przyjrzeć się bliżej, diabeł tkwi w szczegółach. „Cały pomysł na USAID – mówi – brzmi na papierze niesamowicie – jest po prostu po to, aby promować nasze wartości i pomóc wzmocnić Amerykę. Ale problem polega na tym, że gdy spojrzymy na szczegóły tego, co działo się przez ostatnie 10–15 lat, to naprawdę jest to skandal”.

Wyjaśnił, że śledztwa nad wydatkowaniem pieniędzy właśnie się rozpoczęły. „I być może będziemy musieli ścigać ludzi – dodaje – którzy nadużyli pieniędzy podatników i pozwolili, aby zostały przeznaczone na programy, które tak naprawdę nie

pomagały Ameryce, ale miały charakter polityczny”.

Gdyby pieniądze z USAID były rzeczywiście przeznaczone na pomoc ofiarom wojen, klęsk żywiołowych i epidemii, pewnie większość amerykańskich podatników nie miałaby z tym większego problemu. To zaledwie 0,7 federalnego budżetu. Jednak gdy pieniądze idą na promocję i utrzymanie lewicowych szaleńców, jeśli są łatwym łupem mentalnych dziwolągów i przy okazji kradzieży, trzeba powiedzieć „stop”. I sprawdzić. Trump to zrobił i być może będzie chciał zwrotu pieniędzy.

Autorstwo: Marek Bober

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)